

FRANCISZKA BAŁABAN

ur. 1929; Rzeczyca Ziemiańska

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, lata młodości, ulica Zamojska, życie codzienne, czas wolny

Lata młodości w Lublinie

Zamojska ulic, stara ulica, zagęszczona. Tam gdzie myśmy mieszkali, to była Zamojska do mostu, a my w takiej bocznej uliczce. Dwa domy, Kwaśniewskich i Nagrodzkiego, tylko dwa domy są tak skierowane, profilem do Bystrzycy. To myśmy w Nagrodzkiego domu mieszkali. A Kwaśniewskich jeszcze dom drugi był, to znów tam byli lokatorzy. To po prostu były takie kamieniczki, żeby mieć lokatorów i jakieś pieniądze mieć z tego. Życie na tej Zamojskiej było takie, było kilka sklepów spożywczych, galanteria i czapnik był. Tam Burzyńskich domy były. Jeśli chodzi o parafię, to należałam do Świętego Mikołaja na Bronowice. To jakie życie młodzieży było. Tam koleżanki miałam, które przychodziły do mnie. Gdzie pójść? Do kina, bilety były niedrogie, ale nie na wszystkie filmy. Umawialiśmy się z kolegami, z koleżankami [i szliśmy] do kina. Na tejże ulicy, w tym takim zaułku Zamojskiej, była tak zwana „karuzela”, prowadził ją Kowalczyk. W taki zwykły dzień, to ta karuzela była czynna tylko po południu, jak [rodzice] wrócą z pracy, dzieci ze szkoły. Ja tak nie znosiłam tej karuzeli, bo to codziennie pod tym domem. Tam się zbierała taka różna młodzież, to myśmy się kierowali do miasta, do Wizytek. To był taki kościół na Narutowicza, gdzie księża mieli bardzo ładne kazania, gdzie można było spotkać innych znajomych. Wtedy mogliśmy sobie pójść na spacer do parku, czasami na lody. Czasami same z koleżankami, a czasami z chłopcami razem. Dwóch chłopców śpiewało w chórze u Bernardynów, to zawsze nas zapraszali jak będą oni śpiewać. Była taka cała paczka tych ludzi i tak się spotykaliśmy, to z tymi, to z tymi, to z tymi. Teraz to jest inne życie zupełnie, radio było, [ale] telewizji nie było. Na liczydłach się liczyło i w porządku [było], później maszyna do pisania. Dzisiaj dziecko [od razu] komputer. [Wtedy] jak nazwisko napisałam [na maszynie], to byłam szczęśliwa, że nie wiem. To już postęp wielki, od liczydła do maszyny do pisania. Stukało się i tak człowiek jakoś powoli dochodził do tego, ciekawy był wszystkiego. Później już telewizor [był], to już wielkie coś. Telewizor czarno-biały, ale już można było widzieć.

Data i miejsce nagrania	2012-06-22, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Dominika Jasłowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"